**Mobbing w łódzkiej policji**

<https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,27351479,czy-w-lodzkiej-policji-jest-mobbing-sekretarki-placzace-w-toalecie.html> **Mobbing w łódzkiej policji? "Sekretarki płaczące w toalecie, mundurowi są wyśmiewani przy przestępcach"**

Blanka Rogowska 22 lipca 2021 | 10:29

Policjanci i pracownicy cywilni z wydziału do walki z cyberprzestępczością Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi twierdzą, że od pięciu lat są mobbingowani przy cichym przyzwoleniu dowództwa. - Sekretarka zupełnie się załamała. Trzęsą jej się ręce, płacze po kątach, bierze leki - mówi nasz informator.

Policjanci z wydziału do walki z cyberprzestępczością Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi zajmują się najpoważniejszymi przestępstwami z Łódzkiego, których ślad można znaleźć w sieci. Godzinami analizują m.in. pedofilskie materiały pornograficzne, by namierzyć osoby krzywdzące dzieci. - I zamiast skupić się na tych naprawdę wyczerpujących głowę zadaniach, tracą energię na stosowany wobec nich mobbing. Sprawę w paskudny sposób zamieciono pod dywan - mówi nasze źródło w komendzie wojewódzkiej.

## Mobbing w łódzkiej komendzie wojewódzkiej?

Według naszych rozmówców mobbing w wydziale trwa od 2016 roku, a jego sprawczynią ma być szeregowa policjantka, która ma powoływać się na relacje prywatne z osobą ze ścisłego kierownictwa łódzkiego garnizonu. Kobieta ma rzekomo: stosować wulgarne wyzwiska, poniżać, pomawiać, krzyczeć. Nasi informatorzy mówią, że rzekoma mobberka potrafi w wulgarny sposób umniejszać wartości innych policjantów przy zatrzymanych czy wzywanych na przesłuchanie. - Razem z zatrzymanym przestępcą śmieje się z kolegi, mówiąc: "Patrz pan, jaki debil". Przy mundurowych z innych jednostek ma o współpracownikach mówić: "cyberszmata", "jełop", "niedorobiony".

- Chodzi po komendzie i wykrzykuje, że jedna z nas szuka bolca do dupy, że swędzi ją p... Ta obgadywana kobieta tak się załamała, że uciekła na dłuższy urlop - opowiada inny policjant. Wśród zarzutów stawianych pod jej adresem jest także wynoszenie informacji o pracy wydziału osobom postronnym.

Mundurowi mieli znosić jej zachowanie, ale czara goryczy przelała się na początku tego roku, gdy mobbing miał skupić się na pracownikach cywilnych, głównie sekretarkach wydziału. Jedna z nich ma leczyć się z tego powodu psychiatrycznie. - Dziewczyna zupełnie się załamała. Trzęsły jej się ręce, płakała po kątach, brała leki na stany lękowe - mówi nasz informator.

## Raport w szufladzie naczelniczki

Policjanci i pracownicy cywilni wydziału w kwietniu napisali raport o zachowaniu koleżanki. Pismo mieli nawet wcześniej pokazać prawnikowi zajmującemu się prawem pracy, który zapewnił ich, że zachowanie koleżanki jest mobbingiem.

Policjanci z wydziału do walki z cyberprzestępczością Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi zajmują się najpoważniejszymi przestępstwami z Łódzkiego, których ślad można znaleźć w sieci. Godzinami analizują m.in. pedofilskie materiały pornograficzne, by namierzyć osoby krzywdzące dzieci. - I zamiast skupić się na tych naprawdę wyczerpujących głowę zadaniach, tracą energię na stosowany wobec nich mobbing. Sprawę w paskudny sposób zamieciono pod dywan - mówi nasze źródło w komendzie wojewódzkiej.

## Mobbing w łódzkiej komendzie wojewódzkiej?

Według naszych rozmówców mobbing w wydziale trwa od 2016 roku, a jego sprawczynią ma być szeregowa policjantka, która ma powoływać się na relacje prywatne z osobą ze ścisłego kierownictwa łódzkiego garnizonu. Kobieta ma rzekomo: stosować wulgarne wyzwiska, poniżać, pomawiać, krzyczeć. Nasi informatorzy mówią, że rzekoma mobberka potrafi w wulgarny sposób umniejszać wartości innych policjantów przy zatrzymanych czy wzywanych na przesłuchanie. - Razem z zatrzymanym przestępcą śmieje się z kolegi, mówiąc: "Patrz pan, jaki debil". Przy mundurowych z innych jednostek ma o współpracownikach mówić: "cyberszmata", "jełop", "niedorobiony".

[**Mobbing w skierniewickiej komendzie? Policjanci: "Nie śpię, nie jem, chodzę w kółko. Szef złamał mi życie"**](https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,27175316,co-sie-dzieje-w-skierniewickiej-komendzie-policjanci-nie.html)

- Chodzi po komendzie i wykrzykuje, że jedna z nas szuka bolca do dupy, że swędzi ją p... Ta obgadywana kobieta tak się załamała, że uciekła na dłuższy urlop - opowiada inny policjant. Wśród zarzutów stawianych pod jej adresem jest także wynoszenie informacji o pracy wydziału osobom postronnym.

Mundurowi mieli znosić jej zachowanie, ale czara goryczy przelała się na początku tego roku, gdy mobbing miał skupić się na pracownikach cywilnych, głównie sekretarkach wydziału. Jedna z nich ma leczyć się z tego powodu psychiatrycznie. - Dziewczyna zupełnie się załamała. Trzęsły jej się ręce, płakała po kątach, brała leki na stany lękowe - mówi nasz informator.

## Raport w szufladzie naczelniczki

Policjanci i pracownicy cywilni wydziału w kwietniu napisali raport o zachowaniu koleżanki. Pismo mieli nawet wcześniej pokazać prawnikowi zajmującemu się prawem pracy, który zapewnił ich, że zachowanie koleżanki jest mobbingiem.

Raport chcieli skierować do komendanta wojewódzkiego. Ale w policji droga służbowa jest taka, że pismo do niego powinni przekazać przez naczelniczkę swojego wydziału. Ta miała przekonywać ich, że wystarczy, że sprawę zgłoszą do niej, bez zawracania głowy dowódcy.

Przewidując, że sprawa może zostać zamieciona pod dywan, policjanci uparli się, by szefowa ich raport przyjęła "na dziennik", czyli nadała mu urzędowy numer. Szefowa miała zapewnić, że pójdzie z tym pismem do jednego z dowódców i wszczęta zostanie procedura antymobbingowa.

- I poszła. Nie do komendanta wojewódzkiego, ale do tego, którego bliską znajomością chwali się mobberka. Gdy wróciła, jej podejście do sprawy zmieniło się o 180 stopni. Mobberka w jej słowach została przedstawiona jako ofiara, a zgłaszający mobbing jako oprawcy - mówi nasze źródło.

Ostatecznie obwiniana przez kolegów policjantka została przeniesiona do pracy w wydziale do walki z przestępczością gospodarczą. - I teraz chodzi po komendzie i śmieje się swoim ofiarom w twarz. Mówi, że awansowała, że "kto sieje wiatr, ten zbiera burzę". Ośmieszanie, wulgarne docinki do płaczących z jej powodu w damskiej toalecie koleżanek tylko się nasiliły. Cywile nie dają rady - mówi nasze źródło.

## Zamiast kary nagroda

Policjanci i pracownicy cywilni mieli więc nalegać na naczelniczkę wydziału do walki z cyberprzestępczością, aby pismo, które złożyli na jej ręce kilka tygodni wcześniej, przedstawiła jednak komendantowi wojewódzkiemu, który musi w takiej sytuacji powołać policyjną komisję antymobbingową.

- Naczelniczka wpadła w furię. Miała powiedzieć, że jej podwładni są niedorajdami, którzy nie umieją sobie poradzić z kobietą. Miało też paść zdanie, że jeśli policjanci nie odpuszczą, to rzekoma mobberka oskarży ich o pomówienia - mówi osoba będąca blisko sprawy. Dodaje: - Naczelnika powiedziała, że do ósmej rano ma zgłosić się osoba, która jest autorem raportu. Inaczej żadnych premii i nagród nie będzie, bo odda je na dom dziecka. A jak nie, to sama go znajdzie i wywali z pracy.

Bo na raporcie nikt z imienia i nazwiska się nie podpisał. Pod treścią zawiadomienia widniało "policjanci i pracownicy cywilni wydziału". Dokument został wręczony szefowej przez dużą grupę jej podwładnych. Ta jednak upierała się, że chce wiedzieć, kto jest jego inicjatorem i głównym autorem.

Tymczasem policjantka, która miała mobbingować kolegów, została skierowana na kurs oficerski.

- Czyli zamiast wytoczyć jej postępowanie dyscyplinarne czy antymobbingowe, dano jej nagrodę. Bo taki kurs to szansa na awans - mówi nasz informator.

## KWP Łódź: "Chodzi o szeregowego pracownika"

Zapytaliśmy oficerów prasowych łódzkiej policji, co stało się z raportem, dlaczego nie została uruchomiona procedura antymobbingowa i czy pismo to zostało przekazane zgodnie z przepisami do Komendy Głównej Policji.

"Informujemy, że treści przekazane w anonimowym zgłoszeniu zostały przeanalizowane przez stronę służbową, jednak z uwagi na fakt, iż dotyczą szeregowego pracownika, a nie osoby publicznej, nie możemy szczegółowo komentować tej sprawy" - czytamy w oświadczeniu przesłanym nam przez podkom. Anetę Sobieraj, oficer prasową łódzkiej policji.

Dr Agnieszka Mościcka-Teske, psycholożka z Uniwersytetu SWPS i biegła sądowa, powoływana jako ekspert w sprawach o mobbing, która od 20 lat prowadzi badania dotyczące m.in. specyfiki pracy w służbach mundurowych, odpowiedzią oficer prasowej jest zaskoczona. Bo nie ma wątpliwości, że mobberem może być szeregowy policjant. - Wtedy mówimy o mobbingu horyzontalnym lub poziomym - mówi ekspertka i tłumaczy: - Nie tylko władza formalna stwarza warunki do rozwoju mobbingu. Nieformalna przewaga mobbera może bazować np. na dłuższym stażu pracy, większych kompetencjach, znajomościach, koneksjach czy predyspozycjach psychicznych.

Kom. Sobieraj poinformowała nas też, że pismo o wskazanej sygnaturze faktycznie zostało zarejestrowane w sekretarce wydziału, ale nie było ono "oficjalnym zawiadomieniem o stosowaniu mobbingu", więc nie było podstawy do wszczęcia procedury antymobbingowej czy przekazania go do Komendy Głównej.

## Związek zawodowy: Procedura antymobbingowa do zmiany

Krzysztof Balcer, szef policyjnych związkowców, mówi, że sprawa bardzo go niepokoi i sam zamierza porozmawiać o niej z komendantem wojewódzkim.

- Anonimowe zgłoszenia o mobbingu w ogóle nie są rozpatrywane - przyznaje Balcer, który zaznacza, że rozumie, że często mobbingowani nie chcą ujawnić swoich danych, bojąc się zemsty.

- Jak policjanci czy pracownicy cywilni mają złożyć nieanonimowe zawiadomienie, jeśli naczelniczka zagroziła, że wyrzuci z pracy tego, który napisał nawet to anonimowe? Do tego dochodzą "plecy" mobberki, czyli jej prywatne relacje z jednym wysokim oficerem Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi - komentuje nasz informator. Dodaje: - Mamy  poczucie niesprawiedliwości zwłaszcza w stosunku do pracownic cywilnych, które są coraz bardziej gnojone przez tę kobietę.

- W przypadku procedury antymobbingowej, jeśli jest ona prawidłowo wdrożona w życie, osoba wysłuchiwana przez policyjną komisję antymobbingową może zastrzec, że nikt nie może poznać treści jej wysłuchania. Czyli nikt poza komendantem wojewódzkim i komisją nie wie, co ta osoba powiedziała. Potencjalny mobber znać będzie jedynie treść zawiadomienia o mobbingu, czy wniosku o wszczęcie procedury - mówi Balcer, który dodaje, że łódzki oddział NSZZ Policjantów będzie starał się o zmienię przepisów.

- Obecnie przy zgłoszeniu mobbingu czy dyskryminacji jest wymóg, by pochodziło ono od konkretnej osoby. Jeśli pismo jest podpisane przez anonimową grupę, choćby z konkretnej jednostki, to już nie spełnia tych wymogów - mówi związkowiec i dodaje: - To błąd procedury, którą - mam nadzieję - niedługo uda nam się zmodyfikować. Bo w praktyce okazało się, że policyjna komisja antymobbingowa bada sprawy, gdzie mobbingowana jest cała grupa, a my musimy skupić się na tym, czy rzekomy mobber krzywdził jedynie osobę, która złożyła zawiadomienie.

Balcer mówi, że gdyby to się zmieniło, wystarczyłby jeden odważny, który pod nazwiskiem powiadomiłby o krzywdzie całego zespołu i procedura by ruszyła.